

Widzew

Cena: 5 zł | 6. kolejka PKO Bank Polski Ekstraklasy | **Widzew Łódź - Śląsk Wrocław** | 25 sierpnia | godz. 20:30



Widzew Łódź - Śląsk Wrocław





Drodzy kibice, Widzewiacy!



Za nami trudny początek sezonu, w którym nasza drużyna pokazała, że warto ją wspierać w kolejnych meczach ligowych. Wasz doping jest nieoceniony i wiemy, że będziecie z drużyną na dobre i na złe.

Przed nami jeszcze 29 meczów i wiele pracy do wykonania. Przez drużynę, sztab, ale również zarząd Klubu i wszystkich pracowników, by Widzew rozwijał się na wielu płaszczyznach.

Oddajemy w Wasze ręce kolejny numer Programu Meczowego, w którym możecie zapoznać się z zapowiedzią spotkania Widzew Łódź - Śląsk Wrocław, przybliżyć sobie historię rywalizacji obu drużyn oraz poznać naszych przeciwników z Dolnego Śląska. W piśmie znajdziecie również wiele informacji z życia Klubu.

Życzymy Wam udanego spotkania i samych pozytywnych emocji w Sercu Łodzi. Gramy #ZawszeW12!



Działa Navarony

Też dwa, bratnie niejako. Z tym, że strzelające w zupełnie przeciwnych kierunkach. Przed meczem Widzewa Łódź ze Śląskiem Wrocław zapowiedź meczu przyjmie formę starcia dwóch hiszpańskich napastników, którzy mają już za sobą dobre występy w tym sezonie i garść problemów w poprzednim.

Runda 1

W której zadamy sobie pytanie "czy Erik Expósito dźwiga na plecach cały Śląsk?" - pytanie o tyle zasadne, że facet miał kiepski start (czyt. drugi start) współpracy z trenerem Jackiem Magierą, gdy ten wracał na ławkę trenerską w kwietniu bieżącego roku. Przypomnijmy słowa trenera wrocławian - Expósito dostał rozpiskę treningów i limit wagi, z jakim ma się stawiać w klubie. Gdzie on te treningi zrobi? Nie interesuje mnie to. Może w górach, może nad morzem, może gdziekolwiek. Dzisiaj nie chcę go widzieć w szatni - mówił swego czasu Magiera dla Prawdy Futbolu.

Najlepsze w tym wszystkim jest to, że Śląsk ostatecznie uciekł spod topora, Expósito wrócił do task, a Magiera korzysta z jego piłkarskich walorów, to jest dwunastu punktów w klasyfikacji kanadyjskiej co sezon (z jednym, maleńkim wyjątkiem, gdy Hiszpan zdobył w tym zestawieniu punktów trzynaście). Jesteśmy świeżo po kolejnym, nie tak znowu częstym, one-man-show napastnika z Teneryfy, który w pojedynkę rozbił Lecha Poznań notując dwa gole i asystę w wygranym 3:1 spotkaniu. Podobnie dobry mecz Expósito spuścił do Fortuna 1 Ligi Wisłę Płock i to już po aferze brzuszkowej czy, tę wymyśloną naprędce nazwę lubimy chyba bardziej, puszystej rewolucji Magieri. Także tak, Hiszpan ciągnie wrocławian za uszy, ale tylko gdy akurat ma dobry dzień. Bo Erik Expósito to zawodnik tak samo nierówny, jak jakościowy.



To ostatnie zdanie może też pasować do Jordiego Sáncheza, działa z alei Piłsudskiego. W ubiegłym sezonie Katalończyk tylko dwa razy zapisał się w protokole czymś więcej niż jednym golem - zanotował asystę przy голу Kristoffera Normanna Hansena w Gliwicach i został ukarany żółtą kartką w meczu domowym z Lechią Gdańsk. Dla Jordiego bardzo trudna była runda wiosenna, w której i on, i Widzew spisywali się poniżej oczekiwań. Jedno trafienie w dwunastu meczach to jak na napastnika trochę mało, ale na całe szczęście wraz ze startem nowego sezonu, można o tej statystyce zapomnieć. Tym bardziej, że pierwsze pięć meczów przyniosło Sánchezowi dwa gole na wagę w sumie czterech punktów i dwie bardzo ważne asysty. A to, miejmy nadzieję dopiero początek.

Runda 2

Widzewiak ma nad Expósito tę przewagę, że wspiera go jeden z czołowych graczy PKO BP Ekstraklasy. Mocne słowa, prawda?



Ale jak inaczej nazwać zawodnika z trzema asystami, bramką i największą liczbą oddanych celnych strzałów w tym sezonie? Nie można również pominąć ogromnego wpływu na grę Widzewa - to wszystko dotyczy oczywiście Bartłomieja Pawłowskiego, który, gdy pozostałym brakuje werwy, bierze sprawy we własne ręce. Taki kolega na boisku to skarb i naprawdę duży komfort, który sprawia, że Twój gorszy dzień wcale nie musi być problemem całej drużyny.

Takiego komfortu nie ma napastnik Śląska, który musi łączyć zadania dwóch Widzewiaków. Radzi sobie różnie, podobnie jak cała jego drużyna, ale to też nie tak, że Śląsk to tylko Erik Expósito. Chociaż...

Runda 3

Istotnym w zestawieniu obu napastników jest też kontekst, nazwijmy go górnołotnie, historyczny. Bo wiadomo, każdy Hiszpan w PKO BP Ekstraklasie był większą lub mniejszą gwiazdą niższych lig w swojej ojczyźnie... stop! Expósito najlepsze, pod względem liczb, sezony w swojej karierze zanotował już w Polsce. Okej, strzelił kilka goli w hiszpańskiej trzeciej lidze, ale nazwanie go liderem rezerw Las Palmas to lekkie nadużycie, a i tak takie miano nie zrobiłoby na nikim wielkiego wrażenia. Już lepiej sprzedaje się gol w La Liga a wraz z nim jedenaście występów w jednej z najlepszych lig Europy. Może właśnie to zaważyło o sprowadzeniu Expósito do Śląska, ale na pewno nie to definiuje jego aktualną pozycję w świecie futbolu - 123 mecze i 39 goli czynią Hiszpana jednym z ważniejszych zawodników na boiskach PKO BP Ekstraklasy w ostatnich latach, czy tego chcemy, czy nie. Na podobny status Jordi Sánchez będzie jeszcze musiał popracować. To dopiero jego drugi sezon w Polsce, a o perypetiach pierwszego wiemy już niemal wszystko. Może nie będzie zdobywał dwudziestu goli w sezonie, może nie wkroczy z wysoko podniesioną głową do panteonu gwiazd polskiej ligi i Widzewa, ale styl jego gry sprawia, że kibice naprawdę mogą go lubić, a sam Jordi jest bardzo przydatnym zawodnikiem dla całej układanki trenera Janusza Niedźwiedzia. Hiszpan zawsze taki był, jego styl nie zmienił się zbyt wiele przez wszystkie lata jego kariery - za to pokochali Sáncheza w Albacete, za to był ceniony w młodzieżowych drużynach Valencii.

Teraz dobre otwarcie sezonu pozwala wierzyć, że napastnik jest w wyjątkowo dobrej dyspozycji, ale jak powie każdy piłkarz, zawsze można być jeszcze lepszym.

Runda finałowa

Jeszcze kwestia aktualnej formy obu graczy. Importowany z Teneryfy wrocławianin miał już takie wysokie jak ostatni mecz z Lechem, ale nie znaczyło to, że tydzień później znów zaważy na losach spotkania. Niemniej jednak, na Expósito trzeba bardzo uważać, bo nikt nie potrafi gry Śląska pociągnąć tak jak on. Bo nikt nie jest zawodnikiem tak nieoczywistym jak on. Wreszcie - nikt nie jest zawodnikiem tak bardzo wymykającym się jednoznacznym ocenom jak on. Może poza Jordim Sánchezem, który jest na dobrej drodze ku temu, by zapomnieć co w ogóle znaczy słowo kryzys. Który swoją wolą walki potrafi pobudzić tysiące kibiców. Który, kiedy pojawiła się potrzeba, jednym zagranieniem dał Widzewowi bardzo ważne punkty. Teraz możemy tylko czekać na kolejne.

Widzew Łódź - Śląsk Wrocław / 25 sierpnia / piątek / 20:30 / transmisja telewizyjna: Canal+ / transmisja radiowa i studio przedmeczowe: WidzewTV





Działa Navarony



Kadra Widzewa Łódź na sezon 2023/2024:

Bramkarze: Henrich **Ravas** (1), Jan **Krzywański** (33), Jakub **Szymański** (74).

Obrońcy: Luis **da Silva** (2), Mateusz **Żyro** (4), Serafin **Szota** (5), Mało **Milos** (7), Andrejs **Ciganiks** (14), Paweł **Zieliński** (23), Hubert **Lenart** (72), Fabio **Nunes** (92), Patryk **Stępiński** (95).

Pomocnicy: Juljan **Shehu** (6), Dawid **Tkacz** (8), Fran **Alvarez** (10), Ernest **Terpiłowski** (13), Bartłomiej **Pawłowski** (19), Dominik **Kun** (22), Marek **Hanousek** (25), Antoni **Klimek** (47), Kristoffer **Normann Hansen** (77), Kamil **Cybulski** (78), Filip **Przybutek** (80), Ignacy **Dawid** (88).

Napastnicy: Jordi **Sanchez** (9), Imad **Rondić** (99).

Trener: Janusz **Niedźwiedz**



Kadra Śląska Wrocław na sezon 2023/2024:

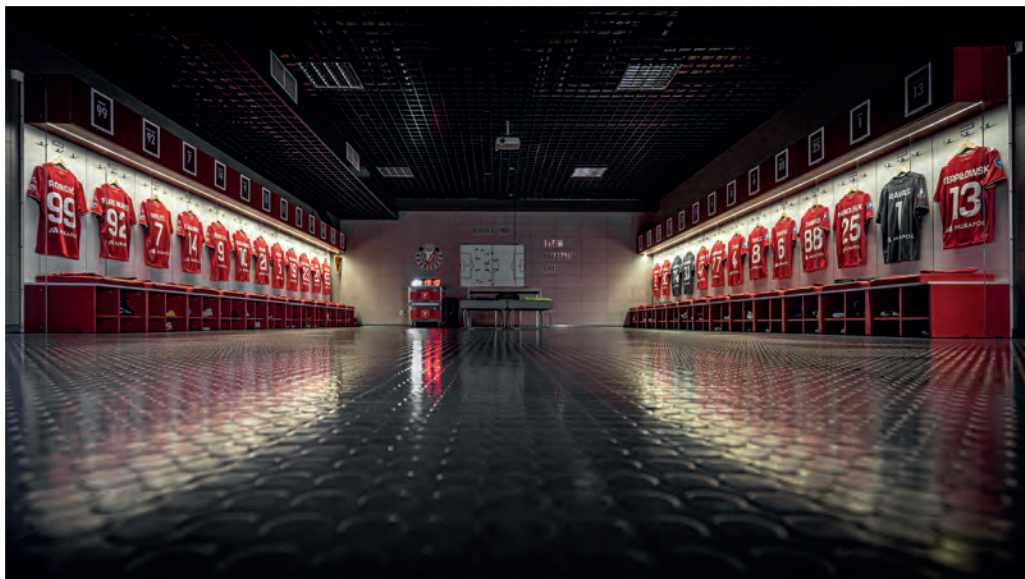
Bramkarze: Rafał **Leszczyński** (12), Bartosz **Głogowski** (30), Kacper **Trelowski** (35), Mateusz **Górski** (39).

Obrońcy: Aleksander **Paluszek** (2), Cameron **Borthwick-Jackson** (3), Łukasz **Bejger** (4), Aleks **Petkow** (5), Szymon **Lewkoł** (6), Patryk **Janasik** (19), Martin **Konczkowski** (27), Konrad **Poprawa** (34).

Pomocnicy: Patrick **Olsen** (8), Matias **Nahuel Leiva** (10), Dennis **Jastrzebski** (11), Peter **Pokorny** (16), Peter **Schwarz** (17), Karol **Borys** (18), Adrian **Bukowski** (20), Mateusz **Żukowski** (22), Piotr **Samiec-Talar** (24), Marcel **Zylla** (25), Burak **Ince** (26), Michał **Rzuchowski** (28).

Napastnicy: Kenneth **Zohore** (7), Erik **Exposito** (9), Patryk **Szwedzik** (21), Jakub **Lutostański** (31).

Trener: Jacek **Magiera**





Gdy Widzew rywalizował ze Śląskiem na całego

„Na kolejkę przed końcem sezonu sprawa tytułu wydawała się praktycznie rozstrzygnięta. Śląsk Wrocław powinien zapewnić sobie mistrzostwo już kolejkę wcześniej, ale w Mielcu (...) przegrał 1:3. W tym czasie Widzew wygrał 2:0 z Arką i przewaga Śląska z trzech punktów zmniejszyła się do jednego. Decydował więc mecz zespołu z Wrocławia z niewalczącą o nic Wisłą Kraków.”

Tak w książce „Wielki Widzew” jej autor, Marek Wawrzynowski, przypomniał sytuację, jaka miała miejsce tuż przed finiszem sezonu 1981/1982 w Ekstraklasie. Sezonu, który zakończył się jednym z najdziwniejszych i zarazem najbardziej zaskakujących rozstrzygnięć w historii ligi.

Zacznijmy od tego, że od połowy lat 70. ubiegłego wieku to właśnie zespoły Widzewa i Śląska zaczęły regularnie odnosić sukcesy. Wiosną 1975 roku łodzianie awansowali do najwyższej ligi, a drużyna WKS-u wywalczyła w niej 3. miejsce. Rok później Widzewiacy zajęli w Ekstraklasie 5. lokatę. Śląsk był 7., ale za to zdobył Puchar Polski.

Kolejny sezon (1976/1977) to pierwsze wicemistrzostwo Polski dla Widzewa, a mistrzostwo dla... Śląska, którego do tych sukcesów poprowadził trener Władysław Żmuda. Po tym osiągnięciu jednak nie doszedł do porozumienia z wojskowymi władzami klubu odnośnie wzmocnienia drużyny i zakończył pracę z wrocławskim zespołem.

Jego już byli podopieczni jednak nie zwalniali tempa i w 1978 roku zostali wicemistrzami kraju. Potem prym wiodli Widzewiacy. Najpierw wywalczyli wicemistrzostwa Polski w 1979 i 1980 roku, a następnie historyczny, pierwszy mistrzowski tytuł w 1981 r.



W tym czasie Śląsk w latach 1980-81 dwukrotnie na koniec sezonu zajmował 4. miejsce. Ambicje władarzy klubu ze stolicy Dolnego Śląska były jednak większe, co potwierdził kolejny sezon (1981/82).

Drużynę Widzewa Łódź prowadził wtedy wspomniany trener Żmuda, dla którego runda jesienna 1981 roku nie była do końca udana. Zespół RTS-u dopiero poznawał się z nowym szkoleniowcem i zgrzywał według jego pomysłów. Łodzianie na dobre „odpalili” wiosną 1982 roku. Wprawdzie ich rywale z Wrocławia wypracowali sobie kilkupunktową przewagę w połowie rundy wiosennej, ale Widzewiacy nie zamierzali rezygnować z obrony mistrzowskiego tytułu.

Gonienie prowadzącego w tabeli Śląska rozpoczęło się od domowej wygranej 3:1 w derbach z ŁKS-em. Potem było zwycięstwo 1:0 na wyjeździe z Lechem po голу Krzysztofa Surlita, a jakże, z rzutu wolnego, a następnie kolejny triumf, 2:1 z zawsze niewygodnymi Szombierkami Bytom. Czwarte z rzędu zwycięstwo czerwono-biało-czerwoni odnieśli w efektywnym stylu, pokonując 4:1 na wyjeździe Pogoń Szczecin.

W kolejnym spotkaniu Widzew miał zagrać u siebie właśnie ze Śląskiem. Spotkanie okrzyknęto w prasie „Meczem sezonu”. Na początku piłkarzom trenera Żmudy nie szło, bo przegrywali do przerwy 0:1, ale na koniec to oni byli górą po golach Zbigniewa Bońka i Marka Filipczaka.



Gdy Widzew rywalizował ze Śląskiem na całego



W 1981 roku Zbigniew Boniek odbierał nagrody dla klubu za mistrzostwo Polski. Rok później strzelili m.in. ważnego gola w meczu ze Śląskiem, ale w ostatnim spotkaniu sezonu już nie zagrał.

Po tym meczu Widzewiacy byli coraz bliżej lidera z Dolnego Śląska, ale właśnie wtedy przegrali niespodziewanie ze stołeczną Gwardią 0:1 na wyjeździe. Wydawało się, że jest już „pozamiatane”, jednak wrocławianie sami skomplikowali sobie sprawę, o czym była mowa we wstępie.

Tylko 1 i zarazem aż 1 punkt przewagi – tak wyglądała sytuacja Śląska odnośnie Widzewa na kolejkę przed końcem sezonu 1981/82. Finitis tamtych rozgrywek obrócił już wieloma legendami i anegdotami, ale jedno jest pewne: Oba kluby próbowały „podeprzeć” mecz Śląsk – Wista po swojemu.

Wrocławianie, przekupując drużynę z Krakowa i zapewniając sobie ewentualną pomoc lub spokój od sędziego, a łódzki klub motywując piłkarzy Wisły ekstra premią, o czym po latach w książce „Wielki Widzew” wspominał nieżyjący już Andrzej Iwan, wtedy czołowy piłkarz Wisły: „Dostaliśmy, o ile pamiętam, 2 tysiące dolarów na drużynę. Każdy z zawodników miał dostać między 100 a 200 dolarów. Mieli już pieniądze za Bońka, dlatego na grę wchodziła zielona waluta. To był wtedy miesiąc rewelacyjnego życia...”

Takie były wtedy realia życia w Polsce okresu stanu wojennego, a Zbigniew Boniek właśnie stał się bohaterem rekordowego transferu w rodzimym futbolu, przechodząc z Widzewa do Juventusu Turyn.

„Zibi” już nie zagrał w ostatnim meczu sezonu, z Ruchem Chorzów na wyjeździe, który miał być dla łodzian tylko formalnością, bo i tak mistrzowski tytuł był już z góry przyznany Śląskowi.

I tak było do przerwy w meczach ostatniej kolejki, bo wrocławianie remisowali 0:0 z Wisłą, a Widzewiacy 1:1 z Ruchem. Zatem w tabeli bez zmian, ale po zmianie stron gola strzelili... wiślacy, co zupełnie zaskoczyło piłkarzy WKS-u, przekonanych, że wszystko zostało zatwierdzone. „Co się dzieje, co wy robicie?” – mieli pytać na boisku rywali z Krakowa.

Teoretycznie przy ewentualnej wygranej Widzewa w Chorzowie, ekipa z Wrocławia musiała strzelić dwa gole, żeby wygrać i zachować prowadzenie w tabeli. Wynik w meczu RTS-u jednak się nie zmieniał, a w końcówce spotkania Śląska z Wisłą sędzia Alojzy Jarguz podyktował karne go dla gospodarzy.

Do piłki podszedł Tadeusz Pawłowski, jeden z liderów i zarazem najlepszych strzelców WKS-u. Uderzył w umówioną stronę bramki, ale tam rzucił się też gołkiper Wisły i obronił jego strzał! „Byłem zrozpaczony. Nie wiedziałem, co mam robić. Siedziałem w szatni i płakałem. Czuję się oszukany” – mówił po latach Pawłowski. „Witamy mistrzów Polski 1982” – okazały transparent z takim napisem miał przywitać piłkarzy Śląska wychodzącym na mecz z Wisłą.



Gdy Widzew rywalizował ze Śląskiem na całego

Podobnych było wtedy na stadionie we Wrocławiu wiele, ale po 90. minutach szybko zniknęły jako pamiątki po tym smutnym dla wrocławian finiszu sezonu w maju 1982 roku.

Zamiast nich świętowali Widzewiacy, którzy obronili mistrzowski tytuł dzięki remisowi w Chorzowie i lepszemu bilansowi bezpośrednich meczów ze Śląskiem. To właśnie wtedy towarzyszyli rywalizowali z wrocławskim zespołem na całego.

Później obie drużyny jeszcze wiele razy spotykały się na ligowych boiskach i grały w Ekstraklasie, ale w żadnym sezonie ich rywalizacja nie miała tak emocjonującej rozgrywki, jak na koniec kampanii 1981/1982.

Bilans meczów Widzew Łódź - Śląsk Wrocław:

Ekstraklasa: 53 (21-19-13) 74-53*

I liga: 4 (0-0-4) 1-7

Puchar Polski: 6 (3-0-3) 6-6

Ogółem: 63 (24-19-20) 81-66

*podano po kolei liczbę meczów,
zwycięstw - remisów - porażek i bilans bramek.



Drużyna Widzewa Łódź przed startem sezonu 1981/1982, na którego koniec obroniła mistrzowski tytuł w niewiarygodnych okolicznościach



DZIEŃ OTWARTY MŁODEGO WIDZEWA!

Piłkarska przygoda dla dziewczynek (2009-2015)
i chłopców (2013-2019)

Wtorek 05.09.2023r.

Serce Łodzi 

Szczegóły i zapisy na **widzew.com**



Zeskanuj kod
i wypełnij formularz



Grali w Widzewie:

Przebojowy Brazylijczyk

Niedawno w sportowych mediach na Malcie pojawiły się artykuły, które były zilustrowane zdjęciem pewnego brazylijskiego piłkarza w charakterystycznej czerwonej koszulce z herbem Widzewa Łódź.

Tym zawodnikiem był Alex Bruno, który od kilkunastu dni jest piłkarzem maltańskiej drużyny Hibernians FC. Tak, to ten sam zespół, z którym swego czasu drużyna RTS-u rozegrała dwumecz (4:1 i 3:1) w Pucharze Mistrzów, którym zapoczątkowała drogę do półfinału tych rozgrywek w sezonie 1982/83.

Teraz trafił do niej były Widzewiak z brazylijskim rodowodem. 11 lat wcześniej niespełna 19-letni wtedy Alex Bruno został piłkarzem drużyny z alei Piłsudskiego. Najpierw dał się zauważyć trenerowi Radosławowi Mroczkowskiemu podczas zimowego zgrupowania w Tunezji, by latem 2012 roku już oficjalnie dołączyć do zespołu Widzewa.

Młody Brazylijczyk przebojem wszedł do składu drużyny RTS-u i gry w Ekstraklasie. W czerwono-białoczerwonych barwach zadebiutował w meczu Pucharu Polski z Piastem Gilwice, jeszcze jako rezerwowo.



W kolejnym spotkaniu wyszedł już w pierwszym składzie i jednocześnie zadebiutował w polskiej lidze. Miał równie udany początek sezonu jak i drużyna Widzewa, która wygrała wtedy pierwsze 4 mecze sezonu 2012/13. Przy dużym udziale Alexa Bruno, który strzelał jedyne i zarazem zwycięskie gole w meczach z GKS-em Bełchatów i Zagłębiem Lubin.

Bramkę zdobył z Bełchatowem Brazylijczyk przeszedł wtedy do historii klubu, bo został najmłodszym obcokrajowcem – strzelcem gola dla Widzewa. Liczył sobie wtedy 18 lat i 330 dni.

Alex Bruno spędził w łódzkim klubie dwa sezony. Rozstał się z nim latem 2014 roku, po spadku Widzewa z Ekstraklasy. Gdy rozwiązywał umowę zobowiązał się, że w ciągu trzech lat nie zagra w żadnym polskim klubie.

Brazylijski skrzydłowy na moment wrócił do ojczyzny, a potem ponownie wyjechał do Europy, gdzie grał w mołdawskim Zimbru Kiszyniów. Tam spotkał innego byłego widzewskiego obcokrajowca – Aleksejsa Visnakovsa.

Potem występował m.in. w Korei Południowej, a następnie przez ponad trzy lata w lidze Kazachstanu, gdzie z kolei w klubie FK Atyrau grał razem z dobrze znanym kibicom Widzewa Piotrem Grzelczakiem. Teraz, jako 29-latek, spróbuje swoich sił na Malcie.

Imię i nazwisko: Alex Bruno de Souza Silva

Data urodzenia: 7.10.1993

Kraj: Brazylia

Kluby: Uniao Central FC (Brazylia), Queimados FC (Brazylia), Widzew Łódź, AA Santa Rita (Brazylia), Zimbru Kiszyniów (Mołdawia), Gyeongnam FC (Korea Płd.), Suwon FC (Korea Płd.), Londrina EC (Brazylia), FK Atyrau (Kazachstan), Maktaarał Atakient (Kazachstan), Hibernians FC (Malta).

Mecz i gole w Widzewie: Ekstraklasa (44/4), Puchar Polski (2/0).



[sprawdź sklep.widzew.com](https://sklep.widzew.com)







Ciekawostki dotyczące spotkań Widzewa ze Śląskiem

Nie tylko w Ekstraklasie

Chociaż Widzew ze Śląskiem rywalizował głównie w Ekstraklasie (53 mecze), to oba zespoły grały też ze sobą na zapleczu najwyższej ligi oraz w Pucharze Polski. W dawnej II, a obecnie I lidze to Śląsk wypadł w tych spotkaniach zdecydowanie lepiej, odnosząc komplet 4 zwycięstw w latach 70. Ubiegłego wieku i w sezonie 2005/2006.

W Pucharze Polski RTS i WKS mierzyły się dotąd 6 razy. Widzew eliminował wrocławian trzykrotnie, w tym między innymi w dobrze pamiętanym przez kibiców łódzkiej drużyny meczu I rundy PP z sezonu 2019/2020. Widzewiacy grali wtedy w II lidze, a Śląsk w Ekstraklasie, ale na boisku nie było widać różnicy dwóch poziomów rozgrywek. Łódzianie wygrali wtedy 2:0 po bramkach Marcina Robaka, który wcześniej strzelał gole dla... Śląska i właśnie z tego klubu powrócił na stadion przy alei Piłsudskiego.

Bez strzeleckich super rekordów

W dotychczasowych 53 meczach obu drużyn w Ekstraklasie padło 127 goli, ale wśród strzelców z obu drużyn próżno szukać wyraźnego lidera w tej klasyfikacji. W barwach Widzewa najwięcej bramek w ligowych meczach ze Śląskiem strzelali Zbigniew Boniek i Marek Koniarek – po 4. Podobnie wygląda sytuacja w drużynie WKS-u, gdzie po 4 trafienia zaliczyli Janusz Szarek i Ryszard Tarasiewicz.

Najwięcej goli dla Widzewa:

1. Zbigniew **Boniek** - 4
2. Marek **Koniarek** - 4
3. Ryszard **Czerwiec** - 3
4. Marcin **Robak** - 3

Najwięcej goli dla Śląska:

1. Janusz **Szarek** - 4
2. Ryszard **Tarasiewicz** - 4
3. Tadeusz **Pawłowski** - 3
4. Sebastian **Mila** - 3



Drugoligowa drużyna Widzewa, która jesienią 2019 roku pokonała 2:0 Śląsk w Pucharze Polski

Ciekawostki dotyczące spotkań Widzewa ze Śląskiem



Marek Koniarek miał w latach 90. patent na bramkarzy WKS-u

Najczęściej wygrywali po 2:1

Tylko w 9 z 53 meczów Widzewa ze Śląskiem w Ekstraklasie odnotowano bezbramkowy remis. Najczęściej w bezpośredniej rywalizacji tych zespołów padał wynik 2:1. Łódzianie wygrywali tak 6 razy, a wrocławianie 7. Spotkania obu drużyn kończyły się też wyższymi wynikami. Śląska potrafił wygrać w Łodzi 3:0, ale również przegrać przy Piłsudskiego trzy razy po 0:4 i raz 2:5. Za to we Wrocławiu, w sezonie 1979/1980 padł remis... 4:4.



Marcin Robak grał też w Śląsku Wrocław, ale to jako Widzewiak strzelił tej drużynie 3 gole w lidze i w w Pucharze Polski

Zaczarowany stadion

Biorąc pod uwagę tylko mecze w Ekstraklasie, to Śląsk po raz ostatni wygrał na stadionie Widzewa blisko 23 lata temu, w sezonie 2000/2001. To był fatalny występ dla Łódzian, którzy kończyli spotkanie w dziewiątkę, po czerwonych kartkach dla Przemysława Urbaniaka i Tomasza Augustyniaka. Dwa gole dla WKS-u strzelił wtedy Piotr Włodarczyk, który kilka lat później został zawodnikiem Widzewa i zdobył dla niego kilkanaście bramek w lidze.

Zabójczy duet

Do historii meczów obu drużyn przeszło spotkanie rozegrane 18 września 2010 roku w Łodzi. Widzew jako beniaminek Ekstraklasy pokonał Śląsk aż 5:2 dzięki koncertowej grze duetu napastników – Marcina Robaka i Darvydasas Sernasa. Pierwszy ustrzelił wtedy hat-tricka, a Litwin dorzucił dwie bramki zdobyte raptem w niespełna trzy minuty. Była to najwyższa porażka wrocławian w sezonie 2010/2011, który zakończyli jako wicemistrzowie Polski.



Jako piłkarz Ryszard Tarasiewicz potrafił sprawiać kłopoty widzewskim defenszorom. Jedną z legend WKS-u strzelił Łódzianom 4 bramki w ligowych meczach

Władysław Żmuda: Widzew jest faworytem

To jeden z najstojniejszych i najbardziej utytułowanych trenerów w historii Widzewa Łódź i... Śląska Wrocław. Władysław Żmuda najpierw poprowadził wrocławian do sukcesów w kraju oraz europejskich pucharach, a potem osiągał jeszcze lepsze wyniki z łódzkim klubem.

Jako szkoleniowiec drużyny RTS-u zdobył z nią mistrzostwo Polski w 1982 roku, dwa wicemistrzostwa oraz doprowadził Widzew w 1983 r. do półfinału europejskiego Pucharu Mistrzów. Miał też swój udział w wywalczeniu przez łódzian Pucharu Polski dwa lata później.

Z będącym obecnie na zastępczej emeryturze 84-letnim szkoleniowcem porozmawialiśmy nie tylko o dawnych czasach, ale również o obecnej lidze i drużynach, bo Władysław Żmuda to nadal aktywny kibic i obserwator Ekstraklasy.

Był pan obecny na meczu w Zabrzu, gdzie Widzew zremisował 1:1 z Górnikiem. Jak to spotkanie wyglądało z perspektywy trenera?

- Zmierzyły się dwie drużyny, które jeszcze nie są w pełnej formie, że tak się wyrażę. Spodziewałem się, że Widzew zagra lepiej, bo Górnik przeżywa ostatnio kryzys. Problemem zabrzan jest dyspozycja Lukasa Podolskiego. Jak gra słabo, to i cały zespół prezentuje się na boisku poniżej oczekiwań.

Widać też, że trener Jan Urban trochę zmienił swoją koncepcję i zaczął wystawiać więcej młodzieży w składzie.

A jak wyglądała gra Widzewa w tym spotkaniu?

- Zaczniemy od tego, że gdy Widzew awansował do Ekstraklasy, to w poprzednim sezonie jesienią grał z meczu na mecz coraz lepiej. W pewnym momencie byłem zachwycony grą drużyny i nawet pomyślałem, że może wiosną powalczyć o pierwszą trójkę i puchary. Potem jednak przyszła wiosna i oglądaliśmy o wiele gorszy zespół. Trudno tłumaczyć to jakimś ogólnym problemem. Albo zawodnicy po prostu byli już zadowoleni tym, co osiągnęli, albo zabrakło w tym zespole tak zwanej świeżej krwi. Takich zawodników z charakterem, którzy daliby nowy impuls do walki na boisku.

W meczu z Górnikiem nie było widać woli walki?

- Drużynie Widzewa nie można było odmówić ambicji i uporu, bo w drugiej połowie cierpliwie robili swoje i dążyli do wyrównania. Udało się, ale temu zespołowi brakuje takiego głównego „machera” do gry, środkowego rozgrywającego. Niepokoi mnie też to, co się dzieje z Bartłojem Pawłowskim. To zawodnik, który potrafi mocno i celnie strzelić, ale również dać dobre podanie. Tymczasem pojawiły się jakieś spekulacje o jego możliwym odejściu. To jest niepotrzebne.



Trener Władysław Żmuda zawsze uważnie obserwował każdy mecz i grę swojej drużyny.



Władysław Żmuda: Widzew jest faworytem



Władysław Żmuda (z lewej) przejął zespół Widzewa latem 1981 roku. Współz pomagającym mu Tadeuszem Gapińskim (z prawej) szybko udało mu się znaleźć wspólny język z drużyną.

Wracając do zespołu Widzewa, trener Janusz Niedźwiedź wraz ze sztabem postanowił latem nieco zmienić ustawienie i grę drużyny. Chodzi między innymi o grę czwórką obrońców...

- Gdy byłem aktywnym trenerem, to wyjechałem na staż do Bayernu Monachium. Właśnie tam wtedy podpatrzyłem grę systemem z trzema obrońcami, który Niemcy już stosowali. Od czasów pracy w Śląsku Wrocław grałem właśnie ustawieniem 3-5-2, ale potem to się u mnie zmieniło. Tak było w Widzewie, gdzie moja drużyna grała systemem 4-3-3, bo miałem do tego odpowiednich zawodników. Pewne rzeczy w drużynie, a takim na pewno jest zmiana ustawienia, trzeba wprowadzać stopniowo, po pewnym czasie i zrozumieniu pomysłów trenera przez piłkarzy.

To jak powinien teraz grać Widzew?

- Jestem już tylko trenerem na emeryturze, więc powiem jako uważny kibic. Patrząc na grę Widzewiaków w pierwszych pięciu kolejkach, to najlepiej byłoby im grać trójką obrońców w meczach u siebie, a czwórką na wyjazdach. To tylko moja opinia, bo trener Niedźwiedź i sztab mają większą wiedzę, pracując z zespołem codziennie.

Wspomniał pan o pracy w Śląsku Wrocław, więc wybierzmy się w krótką podróż do przeszłości. To właśnie w stolicy Dolnego Śląska odnosił pan pierwsze wielkie sukcesy w klubowej piłce?

- Tak potoczyło się wtedy moje życie. Jako młody chłopak wyjechałem do Wrocławia odbyć służbę wojskową, a że grałem już w piłkę, to zostałem zawodnikiem Śląska. Jednocześnie na warszawskim AWF-ie studiowałem zaocznie, a praktykę ze specjalizacji piłkarskiej zaliczyłem właśnie we Wrocławiu. Mogłem zostać trenerem i jeszcze, gdy byłem aktywnym piłkarzem, władze klubu złożyły mi propozycję poprowadzenia pierwszej drużyny. To był początek lat 70.

Postawili na młodego trenera, a ten szybko zaczął odnosić sukcesy, jakich Śląsk wcześniej nie notował.

- Udało mi się tam zbudować mocny zespół, głównie z wyróżniających się zawodników z regionu, jak na przykład Tadeusz Pawłowski, Mieczysław Olesiak, Józef Kwiatkowski i Mieczysław Kopycki. To byli solidni gracze, z którymi najpierw udało się awansować do Ekstraklasy, potem do europejskich pucharów, a następnie zdobyć Puchar i mistrzostwo Polski.

Gdy sięgał pan po laury ze Śląskiem, to jednym z waszych głównych konkurentów był już Widzew, który w 1977 roku uplasował się tuż za pana drużyną. Wyczuwało się wtedy rywalizację między tymi klubami?

- Raczej nie, bo liga była wtedy bardzo mocna i wyrównana jeśli chodzi o drużyny z szeroko pojętej czołówki. Przecież Śląsk też wtedy miewał słabsze sezony. Ja osobiście do każdej rywalizacji podchodziłem podobnie, czyli mierzyłem obie drużyny równo.

Ze Śląska trafił pan do Górnika, a po jakimś czasie, latem 1981 roku, do Widzewa

- Gdy obejmowałem zespół Widzewa, to mówiono, że przychodzę na „gotowca”. Z pewnością to było pewne ryzyko, bo drużyna właśnie zdobyła mistrzostwo Polski i niespodziewanie odszedł trener Jacek Machciński. Dałem się jednak namówić. Musiałem wtedy dużo zmian wprowadzić w zespole i szatni. Na przykład regulamin dla zawodników, w którym było jasno i wyraźnie napisane: zero alkoholu i papierosów. Bo na przykład drużyna lubiła popalać sobie ostro w autobusie, jadąc na mecz.

Władysław Żmuda: Widzew jest faworytem



Władysław Żmuda jako trener lubił dzielić się swoją wiedzą z piłkarzami i dziennikarzami

Zbyszek Boniek jako lider tamtego zespołu przyszedł zaraz na początku do mnie i powiedział: Nie będzie pan miał wyników, to będzie pan miał problemy. Jednak jakoś przekonałem piłkarzy do moich pomysłów. Słuchali się mnie i chcieli trenować nową taktykę.

To przyniosło efekty, bo wiosną 1982 roku udało nam się dogonić Śląsk i obronić mistrzostwo Polski. Najpierw było bezpośrednie spotkanie, które Widzew wygrał 2:1.

- To był dobry mecz w naszym wykonaniu i wygraliśmy go zasłużenie. Potem jednak przegraliśmy niespodziewanie z Gwardią w Warszawie i wydawało się, że Śląsk ma już tytuł w kieszeni.

I wtedy doszło do przedwczesnego zakończenia sezonu 1981/1982...

- O tej historii pisano i mówiono już wiele razy, zwłaszcza przy okazji meczów Widzewa ze Śląskiem. Pamiętam, że wtedy zawsze przed meczem spotykałem się kilka dni wcześniej na kawie z prezesem Ludwikiem Sobolewskim i on przed wyjazdem na ostatnie spotkanie do Chorzowa pogratulował mi już wicemistrzostwa Polski. Odpowiedziałem mu wtedy, że ja jeszcze wierzę i nawet założyliśmy się o coś. Jednocześnie miałem informacje od zaufanych osób z Wrocławia, że Śląsk wszystko „obstawił”, czyli dogadał się z piłkarzami Wisły i sędzią.

Ostatecznie Śląsk niespodziewanie przegrał z Wisłą 0:1, Widzew zremisował z Ruchem i obronił tytuł. Jak na to zareagowali znajomi z Wrocławia?

- Nadal od czasu do czasu przyjeżdżam do Wrocławia i jestem na meczach Śląska. Na stadionie jest zawsze dla mnie miejsce na honorowej trybunie. Ale ani wtedy, ani teraz nikt nie wspomina ani nie zagaduje o tamte mecze z 1982 roku.

Teraz Śląsk potrafił wygrać 3:1 z Lechem Poznań, który właśnie odpadł z europejskich pucharów.

- Mimo tego to Widzew jest faworytem najbliższego meczu. Wprawdzie Śląsk zagrał z Lechem o wiele lepiej niż w poprzednich spotkaniach, ale to o niczym nie znaczy. Bo obecnie Ekstraklasa jest ligą trudną do typowania. W każdym meczu każda drużyna ma trudno. Musi wybiegać i wywalczyć sobie punkty.

A jakie rady ma pan dla drużyny Widzewa przed tym meczem?

- Może nie na mecz ze Śląskiem, ale tak ogólnie to trener i drużyna muszą mieć plan docelowy. Wiedzieć, o co chcą walczyć i potem, jakby zdarzały się potknięcia, to robić korekty w grze. Ważna jest też stabilność składu, żeby każdy wiedział, co ma robić. Moim zdaniem jest jeszcze trochę czasu na dogranie pewnych rzeczy na boisku. **A teraz po prostu życzę powodzenia drużynie Widzewa!**



Mimo upływu lat były szkoleniowiec Widzewa odwiedza swój były klub. Tu podczas uroczystości z okazji 40. rocznicy półfinału Pucharu Mistrzów w tym roku.



Poczytny autor wsparł projekt Widzew.Plus

W czwartek, 17 sierpnia Bartłomiej Stańdo oraz Kamil Misiek, dyrektor produkcji w Wydawnictwie SQN pojawili się w siedzibie Klubu, by zrealizować deklarację i przekazać kwotę 10 430 zł na projekt Widzew.Plus. Symboliczny czek odebrał prezes Michał Rydz. Przypomnijmy, że Wydawnictwo oraz sam autor przy okazji kampanii promocyjnej przed premierą książki „Widzew Reaktywacja” zdecydowali się na przekazanie 10 zł z każdego egzemplarza w twardej oprawie na rzecz stworzenia fundamentów pod przyszłość Klubu.



Wakacje z Widzewem

Serce Łodzi regularnie odwiedzane jest przez wycieczki z całego miasta i regionu. Nie inaczej jest w trakcie wakacji, kiedy co czwartek progi stadionu przekraczają setki dzieci oraz turystów z całego kraju. Program wycieczek zakłada zwiedzanie budynku klubowego: szatni drużyny gości, sali konferencyjnej, wyjście na murawę oraz zapoznanie z historią Widzewa.

Za nami półkolonie Widzewskiej Akademii Techniki

Świetna zabawa, dużo sportu i doborowa kadra trenerska – tak w skrócie można podsumować zakończone przed tygodniem półkolonie Widzewskiej Akademii Techniki. W terminie od 14 do 19 sierpnia trzydzieści dzieci pod okiem trenera Marcina Stanisławskiego trenowało w Hali Parkowej oraz na łodzi. Oprócz zajęć sportowych nie zabrakło atrakcji typowo wakacyjnych, które uzupełniono spotkaniem z piłkarzami pierwszej drużyny Widzewa oraz zwiedzaniem Serca Łodzi. To nie koniec wakacyjnych przygód – trwają półkolonie Widzewianek, czyli dziewczynek trenujących w strukturach Młodego Widzewa i Akademii Widzewa Łódź.



Kluby Partnerskie – Widzew tworzy piłkarską rodzinę

Serce Łodzi w minionym tygodniu stało się centrum szkolenia i wymiany wiedzy. Na stadionie przy al. Piłsudskiego odbyły się dwudniowe szkolenia dla trenerów i klubów partnerskich Widzewa Łódź.

Na początek kilka słów wstępu i przypomnienia. Idea Klubów Partnerskich zakłada różne formy budowania relacji pomiędzy Widzewem a klubami i szkółkami piłkarskimi z regionu oraz całej Polski. Kluby decydujące się na współpracę z Widzewem otrzymują możliwość udziału w turniejach organizowanych dla najmłodszych kategorii wiekowych i powołań do reprezentacji Młodego Widzewa, co umożliwia selekcjonowanie najlepiej rokujących młodych zawodników, którzy w przyszłości mogą dalej rozwijać się w Akademii Widzewa. Kluby Partnerskie to także możliwość korzystania z programów szkoleniowych Akademii i podnoszenia swoich kwalifikacji przez trenerów. Cała idea to przede wszystkim chęć tworzenia sieci networkingowej i wsparcie mniejszych klubów z zakresu marketingu, szkolenia, organizacji i edukacji.

Sieć Klubów Partnerskich i współpracujących Akademii Widzewa rozrasta się i liczy już 39 podmiotów z województw: łódzkiego, mazowieckiego, lubelskiego, świętokrzyskiego, wielkopolskiego, kujawsko-pomorskiego i pomorskiego.



19 i 20 sierpnia w Łoży Klubowej stadionu przy al. Piłsudskiego 138 odbyły się warsztaty dla prezesów i trenerów z Klubów Partnerskich, w których wzięło udział łącznie ponad 70 osób, reprezentujących 25 klubów. Zajęcia dla zaproszonych gości dotyczyły budowania marki klubów w regionie oraz tworzenia struktury szkolenia w klubie sportowym. Nie zabrakło również wykładu na temat klubu jako przedsiębiorstwa. Warsztaty poprowadzili: Maciej Szymański, wiceprezes Widzewa Łódź, Jakub Dyktyński, dyrektor komunikacji i marketingu oraz dr Łukasz Panfil, rektor Wyższej Szkoły Sportu.

Szkoleniowcy mogli posłuchać na temat tworzenia środków szkoleniowych dla potrzeb swoich zespołów, komunikacji z rodzicami młodych zawodników oraz zarządzania talentami w piłce nożnej na poziomie grup dziecięcych i młodzieżowych. Zajęcia dla trenerów poprowadzili Maciej Grzegory (trener drużyny z kategorii U-15 Akademii Widzewa) i ponownie dr Łukasz Panfil.

- Budujemy relacje, dajemy przestrzeń do dyskusji oraz rozwoju, ale chcemy też czerpać i słuchać naszych partnerów. Od startu inicjatywy, krok po kroku, staramy się rozwijać siatkę kontaktów, która w przyszłości może przynieść pożytek w postaci rozwinięcia skautingu i naboru zdolnych młodych piłkarzy, którzy będą mieli inklinacje do zostania w przyszłości profesjonalistami. Cieszę się, że wychodzimy do klubów i możemy spotkać się na żywo – mamy kolejne plany, a oferta dla partnerów będzie stale rozszerzana – powiedział Maciej Szymański, wiceprezes Widzewa Łódź.

Chcesz dołączyć do rodziny Klubów Partnerskich Widzewa Łódź? Skontaktuj się:

bartosz.kwiatkowski@widzew.com





Sponsorzy Dumą Widzewa!

Czerwono-biało-czerwoni grają #ZawszeW13 - łódzki Klub rozpoczął kolejny sezon ze wsparciem licznego grona sponsorów oraz partnerów. Na pomoc przyjaciół może liczyć również Akademia Widzewa.

Nowy Sponsor Strategiczny

Najważniejszą informacją międzysezonowej przerwy było pozyskanie przez Klub nowego Sponsora Strategicznego. W trakcie sezonu 2023/2024 taki status uzyskała firma **Panattoni - najaktywniejszy deweloper nieruchomości przemysłowych na świecie.** Jej prezes i współwłaściciel, Robert Dobrzycki, został członkiem Rady Nadzorczej Widzew Łódź S.A. - „Mam nadzieję, że to strategiczne partnerstwo pozwoli Widzewowi dalej się rozwijać. Wsparcie międzynarodowej firmy jaką jest Panattoni będzie stanowiło ważne zaplecze dla klubu, a dla nas będzie symbolem wspierania nie tylko biznesu w województwie łódzkim, ale również drużyny piłkarskiej, która ma szansę sięgać jeszcze wyżej” - skomentował **Robert Dobrzycki.** **Panattoni uzyskało miejsce na froncie koszulki pierwszej drużyny RTS.**



Od IV Ligi do Ekstraklasy!

Nie możemy zapominać o ZCB Owczary, które razem ze swoją marką TERMOfon, wspierają Widzew od początku Reaktywacji i przeszli z Klubem drogę od IV ligi do PKO Bank Polski Ekstraklasy. Firma będzie dalej obecna na koszulce meczowej i w drabince klubowych partnerów jako Sponsor Generalny.

„Jesteśmy dumni z drogi, którą przebyliśmy do tej pory z Klubem – z IV ligi do Ekstraklasy. Zarówno my, jak i Klub, jesteśmy dziś w innym miejscu niż kilka lat temu, jednocześnie wierzymy, że nasza współpraca może trwać kolejne sezony z korzyściami dla obydwu zainteresowanych stron” - powiedział szef marketingu **ZCB Owczary, Andrzej Janiszewski.**



Murapol także na dłużej z Widzewem

Widzew Łódź podpisał również nową umowę z Grupą Murapol, która została Sponsorem Głównym Klubu na najbliższe dwa sezony. - „Grupa Murapol to stabilna organizacja działająca na rynku mieszkaniowym od ponad 22 lat. Angażując się w projekty społeczne i sportowe także stawiamy na długoterminową współpracę. Przykładem takiej współpracy jest nasze zaangażowanie w Widzew Łódź, z którym gramy już 6 lat. Na podstawie nowej umowy, ta gra będzie kontynuowana przez kolejne 2 sezony” - powiedziała na briefingu prasowym **Małgorzata Gaborek, dyrektor marketingu Grupy Murapol.**



Sponsorzy Dumą Widzewa!

Na pozostanie oficjalnym Partnerem Logistycznym Widzewa Łódź przez kolejny sezon zdecydowała się firma Fleet Center. Firma nadal będzie dostarczała różne samochody adekwatne do potrzeb czterokrotnego mistrza Polski. - „Jesteśmy dumni widząc pojazdy naszej firmy, będące cegiełką wsparcia dla drużyny w osiąganiu sukcesów - nie tylko na boisku piłkarskim. Widzew Łódź to absolutna czołówka polskiej Ekstraklasy oraz Klub z ogromną historią i równie dużymi ambicjami. Rozpiera mnie dumą, gdy mogę powiedzieć, że w nadchodzącym sezonie Fleet Center będzie kontynuował swoje uczestnictwo w tym projekcie. Jedziemy dalej!” - mówił **Piotr Siciarz, prezes zarządu Fleet Center.**



Przy Widzewie pozostała firma Opharm, czołowy europejski producent wyrobów medycznych oraz artykułów higienicznych, na poziomie Sponsora. - „Poprzez sponsorowanie Widzewa Łódź firma aktywnie wspierała rozwój lokalnej społeczności sportowej i pomagała w kształtowaniu pozytywnych wartości wśród fanów i sportowców. Jestem dumny z kontynuowania owocnej współpracy z Widzewem Łódź. Całej drużynie, sztabowi trenerskiemu oraz kibicom życzę dalszych osiągnięć i sukcesów na boisku” - dodał **Tomasz Gromek, prezes Opharm S.A.**

Do grona Sponsorów w trakcie trwającego sezonu dołączyła firma Foodcare, kojarzona z markami takimi jak **4MOVE, BLACK oraz Gellwe.** - „Foodcare od lat wspiera rozwój sportowców w różnych dziedzinach sportu. Wizja marki 4MOVE opiera się na promowaniu aktywnego trybu życia, motywując jednocześnie do osiągania celów metodą małych kroków. Nie ma rzeczy niemożliwych, wystarczy odpowiednie nastawienie i wiara w sukces - "Now it's your move!" - **podkreśla Zarząd Spółki Foodcare.**

Oficjalnym Przyjacielem Sektora Rodzinnego zostało FlexiPower. Firma będzie aktywnie wspierać ofertę w Sektorze Rodzinnym i zaplanuje dedykowane działania dla najmłodszych kibiców na stadionie Widzewa. Wspólnie z Klubem zaplanowano szereg akcji promocyjnych oraz specjalne zajęcia dla dzieci zainteresowanych energią odnawialną i ochroną środowiska. „Cieszę się, że jako firma będziemy wspierać drużynę w nowym sezonie. Poprzez sponsorowanie Widzewa chcemy mieć swój wkład w budowaniu łódzkich społeczności sportowych oraz edukacji w zakresie uprawiania sportu, ekologicznego stylu życia i ochrony środowiska, w której prężnie działamy od ponad 15 lat #CzerpiącEnergjęZeŚłońca! Całemu teamowi Widzewa życzę samych sukcesów” - mówi **Michał Pośł, prezes Zarządu FlexiPower Group.**

W ostatnich tygodniach informowaliśmy, że Sponsorem Głównym Akademii Widzewa zostało PGE Polska Grupa Energetyczna, które wspiera klubową kuznię talentów od 2017 roku. Na podstawie nowej umowy logo PGE Polskiej Grupy Energetycznej będzie eksponowane na przedzie koszulek wszystkich drużyn Akademii Widzewa.



Warto również podkreślić, że firma **Toyota Sabaj Łódź będzie wspierać Akademię Widzewa Łódź jako nowy Partner Logistyczny w sezonie 2023/24.** Jesteśmy niezmiernie dumni z możliwości nawiązania współpracy z Klubem. Kierują nami te same wartości: przywiązanie do tradycji, piękna historia, którą chcemy dalej pisać z Widzewem, dążenie do jak najlepszych wyników i zamykanie do motoryzacji. Zespół Toyota Sabaj Łódź jest zawsze trzynastym zawodnikiem - mówi **Roman Sabaj, współwłaściciel Spółki.**



Oglądaj Canal+ i wspieraj Widzewa!

Rozgrywki PKO Bank Polski Ekstraklasy to gwarancja emocji. Telewizja Canal+ dba o to, by kibice mogli je przeżywać będąc w dowolnym miejscu.

Mecze możesz oglądać przez internet równocześnie na dwóch urządzeniach. Za pierwsze trzy miesiące zapłacisz 39 zł, a potem 54 zł. Oferta jest skierowana bezpośrednio do kibiców Widzewa. Dzięki współpracy z nadawcą część kwoty ze sprzedaży zasila budżet czterokrotnego mistrza Polski. Oferta jest bezterminowa.

CANAL+ ONLINE

**39 zł
ZA MIESIĄC**

Przez pierwsze trzy miesiące.

Pakiet CANAL+: 39 zł/mies. przez pierwsze trzy miesiące, potem 54 zł/mies.

Ceny uwzględniają rabat 5 zł/mies. za zgody marketingowe.

Zeskanuj kod
i dowiedz się więcej



PKO Bank Polski
EKSTRAKLASA

Teksty i redakcja: Kamil Wójkowski, Jakub Dyktyński, Antoni Figlewicz

Grafika i skład: Adrian Kacprzak

Zdjęcia: Martyna Kowalska, Marcin Bryja, Piotr Walendziak, Wojciech Czarnociński, Mariusz Radowicz, Archiwum Widzewa Łódź



**POLSKA MARKA
SUPLEMENTÓW DIETY**

www.bezpiecznasuplementacja.pl